

PRENUMERATA:

W Łodzi:
Rozmowa... 6
Półrocznik... 8
Kwartalnik... 1 k 50
Miesięcznik... 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rozmowa... 8
Półrocznik... 4
Kwartalnik... 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz palitum lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrzecie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Praksedy i Daniela.
Jutro: Marii Magdaleny.
Wschód słońca o godz. 4 min. 6. Zachód o godz. 8 min. 5.
Długość dnia godz. 16 min. 59. Ubyło dnia godz. 0 min. 22.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

SPRAWOZDANIE

z XVII, zwyczajnego zgromadzenia członków Łódzkiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu w państwie rosyjskiem.

(Dokończenie — patrz Nr. 158).

Po odczytaniu komunikatu komitetu, jak niemniej programu prac projektowanego zjazdu, ogólne zgromadzenie członków Łódzkiego oddziału, zważywszy niezbędność zwołania zjazdu, uchwaliło prosić komitet o oznaczenie terminu zwołania takowego na miesiąc kwiecień 1888 r. Co się tyczy pytań programu, przyjęto jednogłośnie w całości bez żadnych zmian lub dopełnień a to ze względu, że dyskusja nad treścią pytań doprowadziłaby do zbyt dalekich teoretycznych wywodów.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad najważniejszym punktem porządku dziennego, a mianowicie do rewizji taryfy cłowej. Stosownie do planu zakreślonego przez komitet towarzystwa, prezydium Łódzkiego oddziału — po gruntownym zbadaniu kilku gałęzi miejscowego przemysłu, stanowiących charakterystyczną własność Łodzi, poczynając od surowego produktu a kończąc na zupełnie gotowym materiale, — przedstawiło ogólnemu zgromadzeniu wnioski, dotyczące się niezbędnych zmian i poprawek w dotychczas obowiązującej taryfie cłowej. Na mocy tej taryfy, bawełna surowa luźna opłaca 45 kop. cła w złocie od puda. Biorąc za podstawę swych badań cło istniejące od luźnej bawełny, prezydium starało się wskazać na niektóre konieczne zmiany w oceniu produktów gotowych, ocenionych obecnie niestosownie. Przy motywowaniu i oznaczeniu cel dla odnośnych artykułów, prezydium uważało za stosowne zaznaczyć zasadę, jaką się przy rewizji obecnie obowiązującej taryfy kierowało. Cło, zdaniem prezydium, winno ściśle i proporcjonalnie odpowiadać nakładowi pracy oraz trudności wyrobu danego artykułu w kraju. Dwa te czynniki przeważnie wpływają winny na uformowanie cła, jeżeli takowe ma na widoku rozwój i pomyślność miejscowego przemysłu. Poprzestając na tych ogólnych zaznaczeniach, przytoczymy w streszczeniu te dane i szczegóły, które posłużyły prezy-

dium Łódzkiego oddziału do wskazania braków i niedokładności obecnej taryfy.

Wata hygroskopijna (§ 140 i 24). Podwyżka cła nie jest pożądana, gdyż istniejące cło de nomine dostatecznie ochrania produkt krajowy od konkurencji zagranicznej. Pożądanem jest tylko, aby na komorach cło nałożone na bawełnę hygroskopijną było właściwie stosowane. Wata hygroskopijna bowiem, stosownie do § 140 taryfy cłowej winna opłacać rs. 2.40 od puda a nie 45 kop. według § 24 taryfy cłowej, które to stosowanie ma miejsce na niektórych komorach. Ponieważ fabryki krajowe hygroskopizując na miejscu, tracą 30% wagi bawełny, zle więc zrozumienie §§ taryfy, staje się powodem strat dla producentów krajowych.

W dalszym ciągu zgromadzenie przystąpiło do rozpatrzenia § 92 taryfy celnej: cła od przędzy bawełnianej. Rosyjska taryfa celna dzieli wszelką pojedynczą przędzę bawełnianą na dwie odrębne kategorie. Pierwsza do Nr. 45 włącznie, druga od 45 i dalej; innych odróżnień dla przędzy pojedynczej nie zna. Według § 92 taryfy do Nr. 45 przędza bawełniana surowa płaci od puda rs. 3.60 w złocie, od Nr. 45 i dalej 5.00 rs. w złocie. Podział przędzy na dwie kategorie, prezydium uważało za niewłaściwy, gdyż nie bierze dostatecznie w rachubę trudności technicznych i kosztów produkcji, jakie zachodzą przy fabrykacji wyższych numerów przędzy. Wskutku niewłaściwego ocenia wyższych numerów przędzy, fabrykacja takowych w kraju zupełnie nie istnieje, o czem wymownie świadczy poważny przywóz N-rów 60, 100 i t. d. W celu umożliwienia fabrykacji w kraju wyższych numerów przędzy, ocenienie i rozdział gatunków przędzy, zdaniem prezydium, winny uległ zmianie.

Prezydium zaproponowało następującą zmianę § 92.

Przędza pojedyncza bawełniana do Nr. 45 — 3.60 rs. od puda; od 45 do Nr. 60 — 5.00 rs. od 60 do Nr. 80 — 6.20 rs.; od 80 do Nr. 100 — 7.00.

Nici podwójne:

a) Nici białe podwójne do Nr. 45 — rs. 6 w złocie (jak dawniej) od puda; od N-ru 45 do 60 — 7.00 rs.; od Nr. 60 do 80 — 8.20 rs. od Nr. 80 do 100 — 9.00 rs.

b) Powyższe przędze i nici farbowane płacą rs. 1 więcej od puda.

W dalszym ciągu prezydium przedsta-

wiło projekt zmiany § 210 saryfy cłowej. Stosownie do pomienionego paragrafu tkaniny bawełniane niefarbowane opłacają od funta następujące cła w złocie.

- 1) mające w 1 fun. 8 arsz. kwadr. kop. 35
2) „ „ „ od 8 do 12 „ „ 46
3) „ „ „ 12 do 16 „ „ 62
4) „ „ „ 16 i dalej „ „ 135

Obliczając powyższe cła w stosunku do stałej powierzchni tkaniny, utrzymanej z przędzy różnej wagi i cienkości, otrzymamy:

Table with 4 columns: powierzchnia, waga, ilość arsz. w funcie, cło od 200 arszynów powierzchni. Rows 1-4 showing calculations for different thread types.

Cła powyższe są mniej więcej równe, jakkolwiek nakład pracy np. dla tkanin 1 i 4 przedstawia geometrycznie wzrastający stosunek. Jak widzimy, cła powyższe są źle ustosunkowane, gdyż zupełnie nie biorą w rachubę nakładu pracy, co jest wręcz przeciwnie celom i zadaniom taryfy cłowej; nadto nie liczą się z odnośną ceną towaru, ceną, która między innymi, wyobraża ilość pracy potrzebnej do wytworzenia danego przedmiotu. Wziąwszy na uwagę to co wyżej powiedziano i co na ogólnym zgromadzeniu nader jasnymi przykładami poparto, (o wadliwości § 210 taryfy cłowej), prezydium, opierając się na klasyfikacji tkanin, przyjętej przez ostatnią taryfę austriacką, zaproponowało następującego rodzaju ocenienie tkanin bawełnianych.

- 1. Zwyczajne tkaniny z przędzy Nr. 45 i niżej, gładkie i w prążki tkane (38 nitki na 5m/m kwadratowych — kop. 35 od funta w złocie.
2. Zwyczajne tkaniny wzorzyste z przędzy Nr. 45 i niżej (38 nitki na 5m/m kwadratowych) — kop. 46.
3. Zwyczajne zbite tkaniny z przędzy Nr. 45 i wyżej, liczące niż 38 nitki — kop. 55.
4. Cienkie tkaniny, mające w funcie od 12 do 16 arsz. kwadr. — 1.00.
5. Cienkie tkaniny od 16 do 24 arsz. w funcie — rs. 1.50.
6. Cienkie tkaniny od 24 i dalej — rs. 2.00

Cła te obliczone zostały stosownie do powierzchni wydanej przez 1 funt przędzy z uwzględnieniem roboty. Za wszystkie powyższe tkaniny farbowane lub drukowane po 2 1/2 kop. więcej od funta.

Wszystkie powyżej przytoczone wnioski prezydium Łódzkiego oddziału, ogólne zgromadzenie członków zaakceptowało bez zmian najmniejszych.

Około godziny 12 po północy, zgromadzenie przystąpiło do dyskusji nad § 90, obowiązującej taryfy cłowej, na mocy którego wełna luźna niefarbowana, brudna lub fabrycznie myta opłaca cła rs. 1, w złocie od puda. Prezydium, w celu dania ochrony pralniom wełny i hodowcom owiec, proponowało starać się o zakaz przywozu wełny fabrycznie mytej, z pozostawieniem dotychczasowego cła od wełny brudnej. Tu zabrał głos p. Dittel, właściciel ogromnej fabryki wełny czesankowej w Sosnowicach i opierając się na tychsamych co i prezydium zasadach, w przeszło dwugodzinnej, jednej i z całą znajomością rzecz malującej mowie, wykazał, że podwyższenie cła od wełny fabrycznie mytej jest koniecznem, gdyż dotychczasowe nierozróżnianie cła od wełny brudnej i mytej jest anormalnem i niczem usprawiedliwić się nie da. W celu więc, jakieśmy to już raz powiedzieli, ochrony krajowego owczarstwa oraz wyzwolenia przemysłu krajowego od zagranicy, p. Dittel, wbrew własnemu interesowi, postawił wniosek, ażeby nałożyć na wełnę fabrycznie mytą rs. 1.50 cła od puda. Cło jednak powyższe uważać za czasowe, tak, iżby po upływie lat 5 można było dojść do zakazu przywozu czystej wełny.

Zważywszy dalej, że z 4 pudów wełny brudnej otrzymuje się tylko 1 pud czesanki, takową zdaniem p. Dittla należy odciec w stosunku rs. 6 od puda. Za ufarbowanie dolicza się rs. 1.50 cła od puda. Co się zaś tyczy przędzy czesankowej, to p. Dittel zaproponował rozgatunkowane jej na kilka kategorii, w celu odpowiedniego ocenia:

- Pojedyncza przędza do Nr. 45 — rs. 7.50
od 45 do 60 — „ 8.50
od 60 — „ 10.00
Nici do N-ru 45 — „ 9.00
od 45 do 60 — „ 10.00
od 60 — „ 12.00

Kończąc swą mowę, p. Dittel wydatnił znaczenie i ważność węzłów, jakie łączyc

Listy z Warszawy.

Stanowisko Waleryana Kalinki w historiografii polskiej, Smoleńskiego. — Historia i poezya. — Poezja Konopnickiej; seria trzecia: tłumaczenia: Heine i Heyse. — Prometeusz rozpięty, Shelley'a. — Shelley w Anglii. — Nowe tłumaczenie pierwszej części Fausta, Ludwika Jenikego.

Ukazała się znnowu w naszej literaturze broszurka Władysława Smoleńskiego, zasługująca na głębszą uwagę. Jest ona w związku ze „Szkolami historycznymi” tegoż autora i obejmuje działalność i stanowisko księdza Kalinki, jednego z najgłośniejszych historyków ostatnich czasów.

Smoleński sam badacz i historyk, jest doskonale uzdolnionym do oceniania prac autora sejmku czteroletniego i uczynił to z wielką bezstronnością, jakkolwiek na stanowisko jego godzić się nie może. Nie ograniczył się też oceną tego ostatniego, niedokoficzonego dzieła Kalinki, ale objął studium swym całokształt jego działalności, zaznaczył przemiany jakim ulegał.

Jak powszechnie wiadomo, Kalinka odbył umysłową ewolucję bardzo powszednią w dzisiejszych czasach. W pierwszych pismach swoich nie był wcale konserwatywą w poglądach społecznych i dziejowych, a nawet pisał nieraz rzeczy, które później, zrieniwszy z gruntu przekonania, czuł się w obowiązku poruszać z innego punktu i poniekąd odwoływać. Pierwsze jego prace z przed roku 1846 świadczą, że wyznawał wówczas zasady demokratyczne, a nawet był ich gorącym rzecznikiem.

Po wypadkach 1846 roku, w których brał czynny udział, postanowił poświęcić się historii i chciał zbierać dokumenty w archiwach zagranicznych, wrócił jednak do

publicystyki we dwa lata później i wydał pod pseudonimem Włocłanina z nad Wisły broszurę pod tytułem „Jaka była dawniej Polska”, skierowaną głównie ku zohydzeniu Jezuitów.

Osiadłszy w Paryżu, nie od razu przerzucił się do stronnictwa arystokratyczno-klerikalnego. Fakt ten jawnie wykazany w pismach, krytyk traktuje obiektywnie, to też ażeby osądzić pobudki człowieka, trzeba być nie przy nim, lecz w nim samym. Na ten zwrot wpłynąć mogły rozczarowania doznane niezgodą partii demokratycznej i jej ogólny upadek, działać też tu mogły i wpływy osobiste ludzi, z którymi się spotkał, a mianowicie księcia Adama Czartoryskiego, dość, że wyrobił sobie cały systemat historyzoficzny z dotychczasowym sprzecznym i wypowiedział go wyraźnie w dziele pod tytułem „Galicya i Kraków pod panowaniem austriackim”, które Smoleński za znakomite uważa.

Kalinka, który do tej pory przyczyn upadku kraju szukał w braku swobody ludu w szkołach jezuickich, teraz szuka go w braku cnót chrześcijańskich i w braku poczucia obowiązku, które niczem zastąpione nie zostały. Za punkt od którego się nasz upadek zaczyna, uważa połowę XVII stulecia, chociaż nie popiera tej daty żadnym dowodem, stawia ją apodyktycznie, z czego krytyk czyni mu słuszny zarzut.

Uważa też Smoleński, iż nie jest rzeczą łatwą, scharakteryzować skomplikowany ówczesny system pojęć Kalinki. Historyk ujął wprawdzie skalpel krytyki, nie analizował jednak przeszłości, lecz ją z punktu widzenia etycznego, na podstawie kilku rysów znamienych oceniał tylko i sądził.

W poglądzie na zadania cywilizacji—mityk, w wyobrażeniach o organizacji Rzeczypospolitej—fantasta, monarchista z poczuciem potrzeby raczej niż z upodobania, łączył w sobie pierwiastki mnicha średniowiecznego, republikanina z doby saskiej i roztropnego reformatora z czasów Stanisława Augusta.

Mistyczne jednak pojęcia szkoły poetycznej, znalazły w nim gorącego przeciwnika, twierdził, iż „lepiej nie znać przeszłości, niż przez nią przyszłość zamącać” a po wypadkach 1863 r., które po części były owocem tej szkoły, rzucił niejako narodowi wyzwanie w „Ostatnich latach panowania Stanisława Augusta.”

Smoleński zestawia to dzieło z „Teką Stańczyka”, która ukazała się w rok później w Krakowie i wykazuje widoczną łączność poglądów i dążeń, tak dalece, iż nie waha się przypisać Kalince moralnego ojcostwa „Teki”. Skąd inąd jednak odgadaje sprawiedliwość „Ostatnim latom panowania Stanisława Augusta”, na które może w zupełności zgodzić się trudno, ale w których autor wykazał przymioty historyka. Wyborną i nadzwyczaj subtelną jest charakterystyka samego króla, pomimo pewną dla tej postaci słabość bardzo widoczną. Nie uniewinniając Poniatowskiego, Kalinka stara się dowiedzieć, że nie on jeden zawinił i nie on najwięcej, — i z tego powodu powołuje przed sąd historii wiele niktzemnych podań. Zarzuca tu słusznie Smoleński Kalince, iż stosownie do wygłoszonego przez siebie „niezawodnego” twierdzenia „że ci, co w jakiejby epoce stoją na czele narodu, są jego wyrazem, to jest sumą jego wad i cnót” potępienie jakie rzucił na kilka jednostek, spada na cały

naród, który jednak grzeszył głównie głupotą i nieświadomością. Ludzie stojący na czele narodu, mieli z nim pewne wspólne właściwości, pewne wspólne pojęcia, nie idzie jednak zatem, żeby panujące osobistości stanowiły jego sumę pod względem moralnym.

„Nie mamy zamiaru, — pisze Smoleński, nihilować znaczenia moralności w dziejach, oświadczamy się tylko przeciwko wyłącznemu używaniu za podstawę sądu historycznego, jakiegokolwiek specyficznego kryterium, a w szczególności etycznego, zwłaszcza niepopartego analizą. Wyłączne kryterium właściwe jest doktrynerom i jednostronnością sąd historyczny zaprawia. Proces życia i rozwoju narodu zanadto jest skomplikowany, aby go jedną miarą można było ogarnąć.”

Kalinka pisał swoją książkę dla poprawienia narodu z wad starych i z tego powodu nieraz dał folę pierwiastkowi publicystycznemu, a naukowemu uchybił. Na rękę mu była stara definicja historyi „Magistra vitae” i trzymał się jej. Pomimo to wszystko, „Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta” krytyk uważa za dzieło znakomite i zaznacza, iż autor w poglądach swoich nie jest tak krańcowy, jak Bobrzyński lub Szujski.

Naturalnym biegiem rzeczy Kalinka posuwał się jednak coraz dalej w swoim doktrynerstwie, dowody tego przytacza krytyk w broszurce „Męczeństwo S-go Stanisława i jego znaczenie w dziejach narodu”, która świadcząc jakimi były jego pojęcia ówczesne, charakteryzuje ostatnią dobę jego twórczości.

(Dalszy ciąg nastąpi).

winy przemysłowców z ogólnymi interesami kraju. Tylko harmonijna całość wszystkich interesów, zdolną jest, zdaniem p. Dittla, wytworzyć tę samodzielność sił przemysłowych kraju, o jaką każdy obywatel starać się winien.

Zgromadzenie huczynnym poklaskiem oddało głosy i jednogłośnie jego wnioski przyjęło.

Przy końcu posiedzenia odczytano referat o materiałach aptecznych.

Prezydyum, wychodząc z ogólnej zasady, że wszelkim przemysłom mogącym się w kraju korzystnie rozwinąć, winna być dana ochrona, przyszło do wniosku, aby kwasy: karbolowy, salicylowy i salicylan sodu wyżej ocenić i odnieść zaznaczone artykuły do § 220 taryfy cłowej. Zgromadzenie jednomyślnie wniosek prezydyum przyjęło.

Z przyczyny spóźnionej pory, referat o naftalinie oraz wybór nowego prezesa oddano do następnego posiedzenia. Posiedzenie skończyło się o godzinie 2-jej po północy.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 16 lipca). W tygodniu ubiegłym giełda była stosunkowo spokojną, gdyż regulacja końcomiesięczna pochłaniała większą część uwagi. Stopa procentowa wahała się pomiędzy 2-4% dla papierów państwowych zagranicznych i między 3-5% dla amerykańskich akcji kolejowych. Polityka oddziaływała nieco przynajmniej na kursy, które obniżają się, chociaż pieniądź jest tani i obficie napływa. Dopiero po spokojnym odbyciu się święta narodowego w Paryżu przeważały nieco mooniejšie usposobienie. Z papierów zagranicznych, rosyjskie sprzedawano na początku tygodnia w wielkich ilościach na rachunek Berlina, później jednak nastąpiła poprawa pod tym względem. Także inne papiery państwowe zagraniczne wykazywały przy końcu niżki.

Gielda petersburska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 16 lipca). Na tutejszym targu wekslowym kursy uległy w tygodniu ubiegłym silnym wahaniom, w ścisłej, jak zwykle, zależności od giełdy berlińskiej. Gdy depesze berlińskie były pomyślne dla rubli, wtedy traty zagraniczne, ze wszystkich stron zaoferowane, nie miały wcale nabywców. Przeciwnie, coraz z gorszym usposobieniem giełdy berlińskiej dla papierów rosyjskich, ustawała zupełnie podaż weksli zagranicznych i kurs waluty rosyjskiej spadał niżej równi berlińskiej. Główną przyczyną tego zjawiska jest zupełna bezczynność wywozowców rosyjskich, bez których poparcia petersburski targ wekslowy nie może zachować samodzielności. Weksle na Londyn notowano w końcu niższe niż przed tygodniem o 1/4-3/8 %, a mianowicie po 21 1/16. Złoto podrożało o 8 kop. (897-905), skutkiem braku materyału surowego. Na targu papierów publicznych usposobienie pogorszyło się, skutkiem zastój w interesach; najbardziej obniżyły się akcje kolejowe, z których tylko carycyńskie były nabywane chętnie zarówno przez spekulantów jak przez publiczność prywatną, skutkiem powiększenia się ciągłego dochodów z wysiłku tej drogi; kurs akcji carycyńskich podniósł się do 158 1/16, bez dywidendy 7 rs. 21 kop. wydanej za rok przeszły. Także akcje banków słabo tylko trzymały się na wysokim poziomie, jaki zajmują obecnie. Kursy papierów państwowych poprawiły się nieco po niższe przeciętne tygodniowe. Akcje ubezpieczeniowych, handlowo-przemysłowych i żeglownych wcale nie było w obiegu. Przy końcu tygodnia spekulanci zaczęli nabywać wielkie ilości pożyczek premiowych, których kursy podniosły się znacznie.

Wetna. Heilbronn, 16 lipca. Przebieg jarmarku północno-niemieckich wygórował zbytecznie oczekiwaniami od jarmarku południowo-niemieckich, skutkiem czego doznał przykrego rozczarowania handlarze, którzy nabyli po cenach wysokich wełnę dowożoną na jarmark. Na targu tutejszym, jak wszędzie zresztą, skutkiem zupełnego braku towaru starego, dowozy były o wiele mniejsze niż w roku przeszłym, mogły jednak całkowi-

cie zaspokoić popyt. W pierwszym dniu jarmarku zarówno nabywcy jak sprzedawcy zachowali się wstrzemięśliwie; po zbliżeniu się wzajemnem nastąpiły zakupy, po cenach wyższych w porównaniu z przelatoroznymi o 8% na gatunkach cienszych i o 10-12% na średnich i gorszych. Sprzedano 416,323 kg, a niesprzedanych pozostawo tylko pięć partij ważących 550 cetr. Płacono za wełnę lepszą 142-154, za średnio cienką 132-141, za grubą 118-131, za niemiecką i jagnięcą 105-125 m.

Wetna. Peszt, 16 lipca. W ciągu tygodnia ubiegłego sprzedano 1,500 m. cetr. wełny czesankowej i tkackiej, około 150 m. cetr. wełny duustrzyżnej górskiej i 100 m. cetr. wełny z Baczki po cenach dotychczasowych. Następnie sprzedano około 1,000 m. cetr. uszlachetnionej i półuszlachetnionej wełny cypryjskiej po 64-59 fl. Usposobienie nie uległo zmianie. Wełny mytej sposobem fabrycznym sprzedano około 15,000 kgr. po 2.10-2.60 za kilogram. Ceny niezmiennione.

Wetna. Londyn, 14 lipca. W dniu dzisiejszym skończyła się trzecia seria tegorocznych aukcyj wełny kolonialnej, rozpoczęta z dniem 7 czerwca. Katalog obejmował:

Sydney	83,183 bel	wobec	76,727 bel
Queensland	15,026 "	"	11,909 "
Port Phillip	79,750 "	"	78,802 "
Adelaide	12,151 "	"	28,045 "
Tasmania	13,395 "	"	13,650 "
Swan River	7,592 "	"	10,490 "
N. Zelandya	114,455 "	"	116,266 "
Cap	24,595 "	"	27,761 "

Z serii poprzedniej pozostało 24,000 bel, nowe dowozy przyniosły 372,000 bel (356 000 australskiej i 36,000 przyładkowej), z tych 39,000 odstawiono wprost z okrętów (12,600 w kraju a 27,000 za granicę). Rzeczywiście rozporządzałnej wełny w pierwszych rękach było zatem 357,000 bel, z których 327,000 bel sprzedano (160,000 w kraju, a 167,000 za granicę), pozostało przeto do aukcji następnej 30,000 bel. Przebieg aukcji odznaczał się stalością. Aukcja rozpoczęła się niższą, która jednak nie była ogólną i pozostała w granicach tak nieznacznych, że położenie targu w ogóle niewiele tylko było zmienione w porównaniu z końcem serii poprzedniej i na tej podstawie aukcja odbywała się dalej w usposobieniu bardzo mocnem. W polowie serii popyt amerykański ożywił obroty i zmocnił ceny gatunków krzyżowanych i super merino zapoczął, lecz nie dotrwał do końca w całej swej sile. Ze względu na wełnę australską, na szczególniejszą uwagę zasługują mocne usposobienie dla najlepszej wełny z Nowej Zelandyi i Port Phillip merino zapoczął. Wełny zapoczął, o ile były cienkie, miały zbyt zadawalniający, gdy jednak gatunek pozostawał do życzenia, ceny ich były nieregularne. Ceny scoured uległy wahaniom, lecz przy końcu zajęły poziom początkowy. Gatunki krzyżowane sprzedawały się zawsze dobrze, szczególnie jednak w czasie, gdy popyt dla Stanów Zjednoczonych był najwzwyższy. Gatunki grube były początkowo tańsze niż w kwietniu o 1/2-1 p., lecz później osiągały lepsze ceny i stoją obecnie niewiele niż niż podczas serii poprzedniej. Za doskonałą wełnę jagnięcą płacono dobrze, natomiast średnie i gorsze gatunki miały popyt bardzo słaby, po cenach bardzo niskich. Wełna przyładkowa podniosła się całkowiec z początkowej niżki i do końca aukcji osiągała całkowiec ceny kwietniowe, z wyjątkiem może tylko wełny mytej przed strzyżką.

Wetna. Bradford, 14 lipca. Dzisiaj targ był bardzo spokojny. Wełna nie może utrzymać się przy cenach obecnych i chociaż dotychczas ceny nie uległy rzeczywistej obniżce, to jednak przedawnienia tu i owadzie są gotowi przyjąć nieco mniej przy zleceniach bona fide; zauważyły przytem nasleż, że ceny wełny w stosunku do przędzy są jeszcze znacznie wyższe i przedawnikom nie dają rachunku.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Warszawa. *Stacya oceny nasion*, istniejąca przy muzeum przemysłu i rolnictwa, dokonała już w r. b. przeszło 600 prób nasion, z których większą połowę na żądanie składników. Najczęściej badano siłę kiełkowania roślin i traw pastewnych.

Podług statystyki fabrycznej, w ciągu zesłego roku było w Warszawie czynnych:

126 fabryk przerabiających produkty zwierzęce; 100 fabryk przerabiających produkty mineralne i 40 fabryk przerabiających produkty mieszane. Razem w r. z. było czynnych 343 zakładów fabrycznych, które, zatrudniając 16,287 robotników, wyprodukowały wyrobów za sumę 28,738,725 rs.

Piotrków. Na licytacji odbytej 13 b. m. w tutejszym sądzie okręgowym sprzedane zostały: 1) Dobra Wólka Łękawska pow. piotrkowskiego rozległości 110 włók, wyrażnie sto dziesięć za 16,000 rs.; nabywcami są Natan i Abram Eibuszyc; 2) Osada młynarska we wsi Rewica Szlachecka pow. brzez. 37 mórg, za 6,084 rs., nabywca Tomasz Wywiński; 3) Osada we wsi Kłopotczyn pow. rawski 29 morg, nabywca Jan Rzeźnicki za 1,005 rs. 4) Nieruchomość na Balutach w Łodzi nr. 127 za 805 rs. 50 kop., nabywca Marcin Fechner; 5) Nieruchomość w Widawie nr. 11 i za 578 rs. nabywca Roch Maciejewski; 6) Wójtostwo Częstochowskie 2 morg. 70 pr., za 426 rs., nabywca Berek Pelc; 7) Nieruchomość nr. 267 i 268 w Konstancynie, za 6,004 rs., nabywca Karol Zajger; 8) Osada Fabianka pow. łódzki 22 morg. za 1,165 rs., nabywca Gustaw Gessner.

Sprawy kolejowe. *Transporty towarów*, wysyłanych koleją siedlecko-małkińską na drogę wiedeńską, bydgoską i fabryczno-łódzką należy adresować pośrednio na stacyę Siedlce kolei terespolskiej dla dalszej przesyłki; wysyłane zaś koleją brzesko-chełmską na pomienione wyżej drogi należy adresować do Brześcia. Transporty zaś wysyłane na stacyę dróg pozostałych, adresowane być winny wprost do stacyi przeznaczenia.

Wywóz jaj z guberni płockiej. Od niejakiiego czasu wywóz jaj z guberni płockiej za granicę dosięgnął znacznych rozmiarów. Jaja zakupowane są po wsiach przez licznych subagentów żydów, główny zaś agent mieszka w Kole, wszakże często w Płocku lub Włocławku przebywa. Następnie jaja bywają wkładane do odpowiednich skrzynek płaskich, do których budowy deski świerkowe, właściwie obrobione i zmodelowane, nadsyłane są aż z Krakowa. Jaja spławiają codzienne, począwszy od kwietnia, statkami parowemi do Włocławka, a stamtąd przewożą na Koło za granicę, mianowicie do saskich fabryk albuminu. Wywóz trwa zwykle do listopada. W pierwszych miesiącach wywóz dzienny wynosi najmniej po 30 skrzyń, w następnych dochodzi do 60 skrzyń. Przeciętnie liczyć można wywóz dzienny na 50 skrzyń, z których każda zawiera 24 kopy jaj. W ten sposób wywóz dzienny wynosi 1,200 kop., czyli jaj 72,000, w ciągu zaś siedmiu miesięcy, t. j. całoroczny 252,000 kop. czyli 15,120,000 jaj. Licząc średnio kopę po 75 kop., wartość wywozu dochodzi rocznie w ciągu siedmiu miesięcy do 189,000 rub. Zapotrzebowanie wszakże jaj za granicę, pisze *Korespondent płocki*, jest tak znaczne, że gdybyśmy nawet w okolicach bliższych i dalszych Płocka dziesięciokrotnie produkcyę powiększyli, bardzo dalece jeszcze byłibyśmy od zadosyćczynienia popytowi na ten produkt. Z tego też powodu zwracamy uwagę rolników naszych na korzyści, jakie z powiększenia produkcyi jaj osiągnęłyby mogli.

Z Krasnegostawu donosi „Gaz. lub.” iż

odbył się tam walny jarmark. Za dużego wołu płacono po rs. 50, za krowę średnią rs. 23, masła funt kop. 12 1/2, kopę jaj kop. 67 1/2 i t. p. Koni było mało; dostawy zboża żadnej; owies w bardzo niewielkiej ilości. Ludzi zjechało się bardzo wiele.

Fabryki tabaczn. Liczba fabryk wyrobów tabaczných w państwie rosyjskiem, według wiadomości zebranych przez departament dochodów niestałych, dochodzi do 425, składników zaś i dystrybutorów jest 255,000.

Zjazd przemysłowców w Poznaniu zapowiada się pomyślnie. Nadesłano już liczne zapowiedzi przybycia, na miejscu zaś ukonstytuowały się poszczególne komitety urządzenia zjazdu.

Tablica urodzaju owoców. „Ogrodnik Polski”, według praktykowanego od lat paru zwyczaju, dołączył do najświeższego swego numeru „Tablicę urodzaju owoców w roku 1887”, z prośbą do czytelników o wypełnienie rubryk i wpisanie uwag, jakie się z obserwacji w tym przedmiocie zebrać dadzą. Tablica ta, w zestawieniu z poprzedniami, przedstawi z czasem historycznie postęp, na razie zaś rzeczywisty obraz stanu naszego owocarstwa i pozwoli wywnioskować: o ile nasze bogactwo w tym kierunku wzmagają się corocznie. Redakcyja uprasza nadto, aby osoby, odbierające powyższe szematy, zechciały zająć się prostrzeżeniami i w sąsiednich miejscowościach, w których „Ogrodnik Polski”, nie jest czytany. Po otrzymaniu sprawozdań, które mają być nadsyłane przed dniem 1 września r. b., redakcyja przygotuje jeden ogólny wykaz i ogłosi go w „Ogrodniku”. Tablica, o której mówimy, dotyczy następujących owoców: czereśnie, wiśnie, śliwy, grusze, jabłonie, brzoskwinie, morele, truskawki, maliny, agrest, porzeczki i winorośli. Oprócz nazwy guberni, powiatu i wsi, należy wymienić: ilość drzew lub krzaków, wiek ich, oraz liczbę nowozasadzonych. Urodzaj owoców ma być oznaczony stopniami: bardzo dobry, dobry, średni, mały, nieurodzaj. Ze względu na ważność przedsięwziętego przez „Ogrodnika” zadania życzyliby należało, aby żaden z odbiorców wspomnianej „Tablicy” nie zaniedbał jej wypełnienia i odesłania w określonym terminie.

Kronika Łódzka.

(—) Okólnik p. gubernatora piotrkowskiego (z dnia 25 czerwca st. st. 1887 r. N. 8294) do naczelników powiatowych, prezydentów i policmajstrów miast Piotrkowa i Łodzi — o zamieszczaniu w świadectwach legitymacyjnych, danych o poddaństwie i wyznaniu. W celu zapobieżenia wykupywaniu przez żydów, obcych poddańców, przebywających w powierzonyj mi guberni, patentów na prawo prowadzenia handlu i przemysłu, zawiadomiła piotrkowska izba skarbowa, pod dnim 6 czerwca, naczelników powiatów, magistraty i wójtów gmin, że wszystkim osobom, których prawo obowiązuje starać się o świadectwa do zajęć powyższych, wydawane być mają poświadczzenia poddaństwa ich i wyznania, dla przedstawiania takowych poświadczzeń urzędom podatkowym. Drugim okólnikiem, z dnia 16 czerwca, poleciła izba skarbowa urzędom

5)

W. BESANT.

DZIECI GIBEONA.

POWIEŚĆ W DWÓCH TOMACH.

Przekład z angielskiego

A. Morzkowskiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 158).

— Mój ojciec umarł, a matka zaniwodziła...

— Cóż to za dziwne zakłamanie!

— Znasz moją historję, Conyersie. Wszyscy ją znają. Ludzie szepczą koło mnie: „to syn robotnika.” Nie słyszę słów, lecz czytam je w spojrzaniach. Mniejsza o to... Dotąd jednakże byłem tak osamotniony.

— Naturalnie — odparł Conyers tonem współczucia — rozumie się. — Zastanawiał się jednak głównie nad tem, która z nich jest siostrą Klaudyusza.

— Nie potrafę wypowiedzieć ci, czem jest dla mnie ta siostra... siostra, która myśli o mnie, pokocha mnie.

— Co do mnie — odparł Jan — cieszyłem się zawsze, że nie mam ani sióstr, ani braci. Trzeba dzielić się z nimi majątkiem. Lecz z twojego punktu widzenia, rzecz się inaczej przedstawia. Rzeczywiście, osamotnienie musi być bardzo przykrem.

Klaudyusz roześmiał się tylko i wstał z krzesła.

— Już odchodzisz? — spytał Conyers No mój drogi, dobranoc, odwiedź mnie często, proszę cię. A gdy dowiesz się, która z nich jest twoją siostrą, Walentyna, czy Wioletta — donieś mi o tem.

— Nie zapomnę. Dobrej nocy! Po odejściu Klaudyusza, Jan wziął ze stołu list do siebie adresowany i szybko otworzył kopertę:

„Mój drogi Janie! Od dwóch tygodni bawisz w Londynie i dotąd nie zjazałeś do mnie. Przypuszczam, że przyjdiesz wcześniej lub później. Ja czekam. Wiem doskonale, dlaczego mówiłeś, że mnie kochasz, znam też stan twoich finansów. Używaj! Po kilku miesiącach zawieszsz kapelus w moim przedpokoju i dobijesz do spokojnego portu.

Ja mieć będę pieniądze, ty wolność i przyzwoite utrzymanie. Nie jestem wcale zazdrośną o jedyną osobę, którą kochać potrafisz. Spójrzj w lustro a zobaczysz ją. Gdy dojdiesz do przekonania, że nie obędzisz się bezemnie, skrusza zapuka do ciebie — i powrócisz. Pobierzemy się, będziemy dawać obiady, a ty odegrasz rolę doskonałego gentlemana, ja — oddanej ci i wiernej żony — będzie nam z tem bardzo wygodnie. Niedawno widziałaś moje siostry. Mógłbyś je odwiedzać od czasu do czasu. Dobranoc, Janku

Twoja Alicya.

Jan odczytał list po raz drugi. Potem spalił go, w liście była prawda, którą najlepiej zagrzebać w popiele kominka.

— Gdybym odkrył, która z nich jest jego siostrą, może uwolniłbym się od Alicyi — myślał. Ta z dniem każdym nabiera śmiałości, — pisze takie nieznośne listy!

ROZDZIAŁ IV.

Przytułek dla biednych, wystawiony przez filantropa Lilly, składał się z małych domków zbudowanych z cegły; w każdym domku były dwa średniej wielkości pokoiki, sień i kuchenka.

W jednym z domków mieszkała Estera Monument; z pensją dziesięciu szylingów wypłacanej przez zarząd przytułku i z dodatkowej pieniężnej kwoty lady Mildred, żyła wygodnie, po całych dniach siedząc pod oknem na wyścielonym fotelu, rozmyślając nad przeszłością. Włosy jej po bielały, postać przygarbiała. Wnuczka jej Rhoda przyrzadzała właśnie herbatę, gdy jakies kroki rozległy się po brukowanym dziedzińcu.

— Rhodo, — zawołała niewidoma, — słyszę kroki Klaudyusza. Wybiegnij naprzeciw niego.

Dostąpiła też odgłos jakichś innych kroków nieznaných. Pomimo to podeszła ku drzwiom.

Klaudyusz ucałował jej ręcę.

— Mój synu, nie oczekiwałam dzisiaj ciebie. Kto przyszedł z tobą?

— Przyszły dwie... panie, które pragną odwiedzić cię matko!

— Dwie panie? Wprowadź że je. Rhodo, przysuń krzesła.

— Matko, — odezwał się Klaudyusz, — przypominasz sobie małą Polly?

— Polly? Jakże mogłabym o niej zapomnieć!

— Dawno już nie mówiliśmy o niej.

— Czy widziałeś ją, Klaudyuszu? O czy widziałeś ją, — zawołała, chwytając go za rękę. Jak ona wygląda?

— Widziałem ją. Wyrosła na piękną

pannę. Nie pożałujesz nigdy, że oddałaś ją Lady Mildred.

— Chciałam ustrzedz ją od wielkiego niebezpieczeństwa.

— A czy niebezpieczeństwo przeszło? — spytał Klaudyusz, który przypuszczał, że matka bała się nędy, własnej śmierci, które zostawiałyby bez opieki malutkie dziecko. Bo może chciała byś zobaczyć małą Polly?

Niewidoma złożyła ręcę.

— Klaudyuszu, ty przyprowadziłeś ją tutaj! Lecz ja obiecałam lady Mildred...

— Lady Mildred przysyła ją tutaj.

— Ach! — krzyknęła, wyciągając ręcę; dziecko moje, chodź do mnie prędko, prędko!

Dziewczęta rzuciły się ku niej. Klaudyusz zatrzymał je.

— Matko — odezwał się, jeszcze chwilę bądź cierpliwa. Lady Mildred wychowała Polly razem ze swoją córką i tylko lady Mildred wie, która z nich jest dawną Polly. Dzisiaj przyprowadziłem je obydwie. Jednej na imię Walentyna, drugiej Wioletta, lecz nie wiem, która z nich jest twoją córką.

— Daj mi moją Polly — powtórzyła odurzona matka.

— Oto jest Walentyna — odparł Klaudyusz.

Niewidoma powiodła ręką po jej twarzy, szyi, włosach. Potem przycisnęła ją z płaczem do siebie.

— Najdrozsza, najdrozsza! — powtarzała. Podobna jesteś do Klaudyusza i do Józefa. Powiedz co, niech głos twój usłyszę.

— Na imię mi Walentyna — odezwała się.

(D. c. n.)

podatkowym i magistratom, wstrzymać wydanie świadectw na prawo prowadzenia handlu i przemysłu tym żydom obcym poddanym, którzy zapisali się do wolnej gminy chrześcijańsko-katolickiej, nie uznanej przez prawodawstwo rosyjskie.

Jak dalece nieodzownymi są dane o wyznaniu — w dokumentach handlowych, podawaj je już tosam, że żydom-kupcom, poddany rosyjskim, wolno przyjeżdżać do stolicy tylko raz do roku i to nie na dłużej jak na dwa miesiące (§ 131 t. XI p. 2 ust. handl. z 1876 r.), a jednakże jeden żyd, stały mieszkaniec powierzonej mi gubernii, noszący nazwisko chrześcijańskie, przebywał w Petersburgu przez czas nieograniczony, dzięki li temu, że w jego świadectwie gildyjnym nie było wzmianki o jego wyznaniu, przepisanej rozporządzeniem b. namiestnika Królestwa Polskiego, z dnia 27 sierpnia 1871 r. N. 20278.

Dlatego, jakoteż ze względu, że gubernialne i powiatowe urzędy podatkowe, — zobowiązane rozporządzeniem izby skarbowej do zaznaczania w każdym świadectwie wydawanym na prawo prowadzenia handlu i przemysłu, poddaństwa i wyznania, — mogą tylko w tym razie ściśle wypełniać to rozporządzenie, jeżeli odnośne dane dostarczane im będą bez przeszkody przez władze administracyjne, a łącznie z tem, biorąc na uwagę, że dane o wyznaniu, konieczne dla zamieszczenia w paszportach, bardzo często pomijane są w świadectwach i kwalifikacjach, wydawanych przez naczelników powiatowych i policmajstrów osobom zwracającym się do mojej kancelaryi z prośbami o paszporty, — przeto polecam W. P. przyjąć za zasadę, iż w każdej kwalifikacji wydawanej przez władze miejscowe, pod osobistą ich odpowiedzialnością, bezwarunkowo wymienione być powinno poddaństwo i wyznanie osoby interesowanej — i — że kwalifikacje rzeczzone poświadczane być mają przez urzędy powiatowe nie inaczej, jak tylko po poprzednim sprawdzeniu danych, na podstawie drugiego egzemplarza ksiąg ludności, znajdującego się w urzędach powiatowych.

(—) Łódzka dyrekcja naukowa. Konstanty Karsuński p. o. sekretarza gimnazjum męskiego na Pradze, mianowany został referentem biura łódzkiej dyrekcji naukowej; dotychczasowy referent biura tejże dyrekcji, asesor kol. Bazyli Wasiljew, z powodu choroby, na własną prośbę uwolniony został od obowiązków.

Jednorazowe zapomogi pieniężne otrzymali: Antoni Rybak, nauczyciel pierwszej szkoły ludowej w Łodzi, — 100 rs.; Ludwik Jabłoński, nauczyciel piętnastej szkoły ludowej w Łodzi, — 50 rs.; L. Jastrzębska, nauczycielka piątej szkoły ludowej w Łodzi, — 30 rs.; Mikołaj Rudny, nauczyciel szkoły wiejskiej w Kurowicach, w powiecie łódzkim, — 15 rubli.

(—) Szkoła. „Warszawskij Dniownik” dowiaduje się, że suma wyznaczona w r. 1879 z funduszu miejskich, na utrzymanie 3 klasowej prywatnej szkoły żeńskiej w Łodzi, w kwocie 400 rubli rocznie, ma być przyznana p. Waszczyńskiej, utrzymującej w mieście naszym 2 klasową szkołę dla dziewcząt.

(—) Zabytek archeologiczny. Mieliliśmy sposobność oglądać w tych dniach u jednego z mieszkańców naszego miasta zegar, będący ongi własnością Jana III Sobieskiego. Zegar ten stołowy, zbudowany jest z metalu, w kształcie meczetu; tradycja rodzinna niesie, że Sobieski zdobył go na wyprawie wiedeńskiej. Od rodziny Sobieskich zegar przeszedł drogą spadku do rodziny książąt Massalskich, od tych zaś dostał się do rodziny Siemaszków, a obecnie znajduje się w posiadaniu państwa R. Ponieważ państwo R. wyrazili chęć zbycia pomienionego zegaru, zwracamy więc na niego uwagę amatorów zabytków archeologicznych.

(—) Sprawozdanie. Koncert, dany w niedzielę, dnia 17 lipca r. b. w willi „pod zameczkiem” (Waldschlösschen), na dochód kasy łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, przyniósł dochodu . . . 154 rs. 17 kop.

Lampiony, usługa i inne drobne wydatki wyniosły . . . 11 rs. 5 kop.

Dochód czysty 143 rs. 12 kop.

Podając powyższe sprawozdanie do wiadomości ogólnej, jest dla nas miłym obowiązkiem, podziękować jak najserdeczniej: właścicielowi browaru p. R. Schnerrowi za bezpłatne urządzenie koncertu, za oświetlenie i ogień sztuczny, — redakcyom „Dziennika Łódzkiego” — „Lodzer Zeitung” i „Lodzer Tageblatt” za bezpłatne ogłoszenia, oraz szanownej publiczności, która przybyła na koncert.

Rada zarządzająca łódzkiej straży ogniowej ochotniczej.

(—) Zażalenie. Od dyrektora polskiego teatru p. Juliana Grabińskiego, otrzymaliśmy list z zażaleniem, że we wtorek, przed samem rozpoczęciem przedstawienia,

jakieś indywiduum chodziło po ulicy Konstantynowskiej i oznajmiało temu i otemu, że przedstawienia nie będzie. Ponieważ nikt z publiczności nie mógł wyraźnie określić rysopisu nieuczciwego odwoływacza, zatem p. Grabiński nie jest w stanie oddać go w ręce sprawiedliwości.

Nie sądzimy, aby publiczność dała się uwieść kłamliwym informacyom ludzi szkolnych, zwłaszcza, że pan Grabiński nie ma zwyczaju odwoływać przedstawień nawet w razie deszczu; jeżeli zmuszony jest przedstawienie odwołać, to czyni to przez osobne ogłoszenia.

(—) Towarzystwo strzeleckie. Dziś o godzinie 5-tej po południu mają się odbyć ćwiczenia członków towarzystwa strzeleckiego, przyczem poruszone będą niektóre ważne kwestye towarzystwa.

(—) Listy gończe. Sąd okręgowy piotrkowski poszukuje: Karola G. Johnsona, poddanego angielskiego, zamieszkałego w powiecie łódzkim; Antoniego Gorgona, b. pocztyliona zgierskiej stacyi pocztowej; Berka Luksenburga, mieszkańca m. Łodzi.

(—) Napad. Ludwik Ence, Antoni Schule i August Wehner wtargnęli przemocą do mieszkania Tomasza Makowskiego w domu N. 496 pod laskiem, pobili Makowskiego i jego żonę, połamali sprzęty i potłukli szyby w oknach. Była to podobno zemsta złoczyńców za to, że Makowski zdradził przed policją kryjówkę Hofsesa, opryszka, aresztowanego w sobotę łącznie z kilku innymi złodziejami.

(—) Skradziony parkan. Przy ulicy Średniej Nr 388 G. Rode postawił parkan na swoim gruncie, w celu ochrony zboża od wytlaczenia przez rozmaite indywidua; parkan ten rozebrali i skradli w tych dniach złodzieje: Mateusz Olenczak, Juliusz Schule i Ludwik Ihm. Wszyscy trzej zostali aresztowani.

(—) Ofiara. Z powodu nieprzyjęcia przez właściciela Rudy Pabianickiej p. Löwenberga, wynagrodzenia za uszkodzone przezemnie mimowolnie druty, ofiarując rs. 2 na książki dla biednych uczniów gimnazjum łódzkiego. A. K.

(—) Dziś w teatrze letnim: „Dług honorowy,” obrazek dramatyczny w 1 akcie, Pawła Heyse’go i „Pensyonarki,” operetka w 2 aktach F. Suppé’go.

We wtorek przedstawiono po raz drugi farsę „Dorożka N. 117,” a na zakończenie odśpiewano jednoaktową operetkę p. t. „Beben.” Dość licznie zgromadzona publiczność bawiła się bardzo dobrze.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Nekrologia. W tych dniach zmarł w Warszawie s. p. Antoni Morawski, starszy zgromadzenia introligatorów w Warszawie, człowiek wielce wykształcony w swym fachu, prawdziwy artysta-rzemieślnik.

— Mapa geologiczna. „Gazeta wielecka” donosi, iż w okolicy Kielc przybyli inżynierowie uczonego komitetu geologicznego, dla dalszego prowadzenia studyów. Inżynier Kempicki bada okolice Dąbrowy-Górnej, a inżynier Michalski pasmo gór świętokrzyskich.

— Rozporządzenie. „Praw. wiest.” podaje rozporządzenie o ustanowieniu normy wpisu w warszawskiej szkole weterynaryjnej. Opłata od uczniów w pomienionej szkole wynosić będzie rs. 25 rocznie, z przeznaczeniem jej do funduszu specjalnych zakładu.

— W „Medycynie” czytamy: Od jakiegoś czasu pojawiają się w warszawskich pismach ogłoszenia o niechybnym środku przeciwko głuchocie w postaci sztucznych bębenków, nowo wynalezionych przez niejakiemu Nicholsona. Niedosyć na tem, wynalazcy i fabrykanci tego najniezawodniejszego środka rozsyłają tak do lekarzy jak i do osób prywatnych, pod opaską broszurkę opisującą szczegółowo budowę, skuteczność etc., tego środka.

Od czasu pamiętnego ekstraktu słodowego Hoffa, nie starano się wprowadzić w użycie tak natarczywie żadnego środka, jak ów bębenek sztuczny. Wiadomo, iż przy niektórych postaciach chorób usznych, mianowicie gdy błona bębenkowa została przedziurawiona, i gdy odpływu znacznego nie ma, bębenek sztuczny oddaje dobre usługi, a kształt tego bębenka każdemu pacjentowi trzeba umieć dobrać. Jeden najlepiej słyzy z bębenkiem d-ra Toynbee (kalcuzk i drut), innemu najlepiej pasuje bębenek z plastra angielskiego, inny pacjent wreszcie najlepiej znosi zatykadło w postaci kawałka waty zatkniętej na drucie etc. Dobranie takiego przyrządu zająć się powinien otyatra, poczem pacjent nabiera takiej wprawy iż wyjmuje go i wkłada z wielką łatwością. Wszystkie te bębenki, jakkolwiek z nich jest korzyść jedna, mają wielką zaletę, iż cena ich zaledwo pare groszy wynosi, tymczasem wynalazca Nicholson każe sobie płacić za parę swoich bębenków

rs. 15 kop. 70 do rs. 22 kop. 30! Cena ta jest prawdziwie oburzająca!

Broszury o użyteczności tego przyrządu, jak nas zapewniano, tysiącami nadsyłane są do naszego kraju, a liczne ogłoszenia zamieszczane są we wszystkich pismach, co dowodzi, iż bębenki odbyły mają; obowiązkiem przeto lekarzy powinno być ostrzegać w tym względzie publiczność.

— Sen chorobliwy. W m. Zasławiu, w gub. wołyńskiej, jak donosi „Gazeta warszawska,” jeden z miejscowych lekarzy leczący 16-letnią dziewczynę wiejską, która zapadła w sen trwający już 84 dni. Przez cały ten czas dziewczyna nie przyjmowała żadnych pokarmów.

— Petersburg. „Praw. wiest.” ogłasza zatwierdzoney d. 5 kwietnia r. 1887 etat i ustawę praktycznego instytutu technologicznego w Petersburgu.

TELEGRAMY.

Simla, 19 lipca. (Agen. półn.). 30,000 powstańców skoncentrowanych w Atagaju przygotowuje się do okazania oporu emirowi. Do nich przyłączyła się część powstańców herackich. Zawichrzeń w Heracie nie ustają. Emir powołał cztery pułki z Bapakszanu dla wzmocnienia załogi kabulskiej.

Paryż, 19 lipca. (Ag. p.). Izba przyjęła projekt próbnej mobilizacyi jednego korpusu armii. Minister wojny oświadczył, że mobilizuje się tylko 20,000 ludzi i 10,000 koni.

Insbruck, 19 lipca. (Ag. p.). Przybył tu cesarz Wilhelm. W przejeździe przez Brengenz miał spotkanie z księciem regentem bawarskim.

Wiedeń, 19 lipca. (Ag. p.). Deputowani bułgarscy powtórnie usiłowali skłonić księcia koburskiego, aby udał się bezzwłocznie do Sofii. Książę odpowiedział, że w ciągu dwóch tygodni spodziewa się powziąć stanowczą w tym względzie decyzję.

London, 19 lipca. Z New-Yorku donoszą: Pod St. Thomas w stanie Ontario nastąpiło z piątku na sobotę w nocy spotkanie między idącym z Port-Stanley pociągiem spacerowym, a pociągiem towarowym wiozącym naftę. Nim zdołano przyjść z pomocą zagrożonym w większej części rannym podróżnym, nastąpił straszny wybuch beczek nafty. W jednej chwili ogień zajął zdruzgotane wagony pasażerskie. Wielu podróżnych zdołało się zawczasu ocalić, lecz 20 do 30 osób uległo spaleni, a przeszło 50 ciężkim oparzeniom.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 19 lipca. Na giełdach zagranicznych zapanowała znowu cisza zwykła w tej porze roku. Tutaj uwaga spekulacyi była znowu zwróconą przeważnie na targ papierów rosyjskich. Publiczność codziennie przynosi na sprzedaż wielkie sumy pożyczek rosyjskich, które tylko po kursach dalej obniżonych znajdują przyjęcie. Także niżkowcy nieustannie wywierają nacisk na kursy tych papierów, za pomocą znacznych sprzedaży in blanco. Tylko interwencya pierwszorzędných firm na rachunek własny lub na zlecenie interesantów zagranicznych chroni kursy od dotkliwszego spadku: Przy końcu notowano je niżej 1/4 — 1/2%. Do postawy targu papierów rosyjskich stosują się wszystkie inne działy, a szczególniej targ akcji bankowych. Na giełdzie zbożowej notowania pszenicy i żyta uległy tylko nieznacznym wahaniom, skłaniając się raczej ku niższe.

Petersburg, 18 lipca. Weksle na Londyn 21, 11 pożyczka wachodnia 99 1/2, III pożyczka wachodnia 99, 6% renta złota 192, 5% listy zastawne kred. ziemsk. 168 1/2, akcyje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 326, banku dyskontowego petersburskiego 783, warszawskiego 300, petersburskiego banku międzynarodowego 524.

Berlin, 19 lipca. Biloty banku rosyjskiego 177.65, listy zastawne 55.70, 4% listy likwidacyjne 51.60, 5%, pożyczka wachodnia II am 54.00, III emisji 53.90, 4% pożyczka z 1880 r. 78.10, 5% listy zastawne rosyjskie 90.25, kupony oplat 322.30, 5% pożyczka premiiowa z 1864 roku 144.00, takż z 1866 r. 136.90; akcyje banku handlowego 72.25, dyskontowego 64.75, dr. żel. warsz. wiew. 250.60, akcyje kredytowa austriackie —, renta kolejowa rosyjska 92.50, 6% renta rosyjska 106.10, dyskonto 5%, prywatne 1 1/4%.

London, 19 lipca. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 92 1/2%. Konsole angielskie 101 1/2%.

Warszawa, 19 lipca. Targ na piacu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, patra i dobra —, biała — 340, wyborowa 800 —; żyto wyborowe — 480, średnie —, wadliwe —; jęczmień 2 1/4 orszd. —, owies 260 — 290, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —, groch polny —, kukr. —, fasola —, ziemniaki —, — za korzec; kasza jaglana —, jęczmienna —, gryczana gruba —

— — — za pud. Dowieziono pszenicy 500, żyta 1,200, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 19 lipca. Okowita 78 1/2% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład. za wiadro kop. 817 — 820, za garu. 266 — 267. Szyński za wiadro kop. 830 — 833, za garniec kopiejek 270 — 271 (z dod. na wyschn. 2 1/2%).

Berlin, 19 lipca. Pszenica 170 — 188, na lp. 185 1/2, na list. gr. 161 1/2. Żyto 117 — 125, na lp. sier. 118, na list. gr. 125.

London, 18 lipca. Cukier Java 96 proc. 13 1/2%, spokojnie; cukier burakowy 13 1/2%, spokojnie.

Liverpool 18 lipca. Sprawozdanie poczytkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 5,000 bel. Dalsze doniesienie: Amerykańska niżej o 1/16 p.

Liverpool 18 lipca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Niezdecydowanie. Middling amer. na lp. sier. 53 3/4, na sier. wrz. 51 1/2, na wrz. 51 1/2, na wrz. paź. 51 1/2, na paź. list. 51 1/2, na list. gr. 51 1/2, na gr. st. 51 1/2, na st. lt. 51 1/2, na lt. mr. 51 1/2 p.

New-York, 18 lipca. Bawełna 10 1/16 w N. Orleansie 9 3/8.

Jawne zapasy pszenicy 31,497,000 buszli, kukurydzy 8,674,000 buszli.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for exchange rates (Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, Giełda Londyńska) and dates (Z dnia 19, Z dnia 20). Includes various financial indicators like banknotes and exchange rates.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matkoństwa zawarte w dniu 19 lipca: W parafii katolickiej — W parafii ewangelickiej 1, a mianowicie: Karol Beńka z Krystyną Krajewską. Śmierci w dniu 19 lipca: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Śmierć: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Zucker z Radomia, Lublińnar z Kempna, Wyganowski z Ujazdowa, Petko z Węgier, Nikitin z Warszawy, Pouset z Warszawy, Tajow z Kielc, Maro z Kielc, M. Arndt z Woli, Rajchart z Tarnowa. Hotel Victoria. W. Zdybiowski z Stopnicy, Likiernik z Warszawy, S. Sipałow z Warszawy, W. Sipałow z Władysławka. Hotel Mantuffel. H. Fridmann z Kurlandji, P. Beyer z Ameryki, E. Doering z Mittawy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

od dnia 1 (13) maja r. b.

Table showing train schedules (GODZINY i MINUTY) for various routes and stations, including arrival and departure times.

Table showing train schedules (GODZINY i MINUTY) for various routes and stations, including arrival and departure times.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

* Frei-religiöse Christ-katolische Gemeinde. (Przyp. red.)

O G Ł O S Z E N I A.

W letnim teatrze Sellina.

Towarzystwo artystów wokalno-dramat. pod dyrekcją

JULIANA GRABIŃSKIEGO.

We czwartek d. 21 lipca 1887 r.

DŁUG HONOROWY

Dramat w 1 akcie, przez Pawła Heysęgo.

PENSYONARKI

Opera komiczna w 2 obrazach, muzyka Franciszka Suppé, tłumaczył z niemieckiego L. Matuszyński.

Zameczek (Waldschlösschen).

We czwartek d. 21 lipca i w sobotę d. 23 lipca 1887 r.

NOWOŚĆ DOTYCHCZAS NIEWIDZIANA.

wodnego welocypedu

Wystawa nowowynalezionego i jazda na tymże po stawie o godzinie 8 wieczorem.

Koncert, iluminacja ogrodu i taniec dla młodzieży.

Wejście kop. 15.

Początek o godzinie 4 po południu. 872-1-1

Karol Łaganowski,

p. adwok. przysięgli.

przeniósł kancelaryę do domu W-go Bajbusa przy ulicy Zawadzkiej 2-gie piętro. 862-10-2

Mam honor donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 1 (13) lipca przeniosłem moją

Antykwarnię oraz introligatornię

z domu p. Kutasa do domu Wielmożnego A. Prussaka vis-a-vis składu Żyrardowskiego, ulica Piotrkowska, Nr. 282. Polecam się z doбором nowych książek różnej treści, oraz sprzedaję, kupuję i zamieniam używane książki i przyjmuję takowe do oprawy.

Kajety, bruliony obłożone i materiały piśmienne.

Z uszanowaniem S. Mittler. 873-12-1

Do składu Ludwika Heniga nadszedł wielki wybór LUSTER, w ramach i bez ram, różnych wielkości, oraz z marmurowymi blatami. 835-

Dr. HASFELD

LEKARZ i AKUSZER

mieszka przy ulicy Zawadzkiej w domu Bajbusa, vis-a-vis pałacu Szeiblera, przyjmuje z chorobami WEWNĘTRZNYMI, KOBIECEMI i DZIECIENNYMI od 8-10 rano, ZEWNĘTRZNYMI i SYFILISTYCZNYMI (sekretnymi) od 3-5 po południu. Biedni będą uwzględnieni. 864-50-2

Od 1 (13) lipca r. b. mieszkam na ulicy Cegielińskiej dom p. D. Dobranickiego obok zarządu telefonów, drugi dom za piekarnią p. K. Strengęgo.

Dr Tugendhold.

830-10-5

Mam honor zawiadomić Sz. Panie, iż przeniosłem swoją

PRACOWNIĘ SUKIEN

z domu D-ra Wolberg na ulicę Średnią dom p. Hassenmeyera obok Towarzystwa Kredytowego.

Polecając się łaskawym względem Sz. Pafi.

Zostaję z poważaniem

871-3-1 M. ZARZYCKA.

Nowość!!!

W Rudzie Pabianckiej pod Łodzią urządzono z wszelkimi wygodami ŁAZIENKI na wodach miejscowego stawu (przez który przepływa rzeka Ner). Wejście do Łazienek (rzucanych na środku stawu) przez piękną, ościoną wyspę. Dla pływających urządzono wejście na staw. Otwarte Łazienki od godziny 6-ej rano do 10 wieczorem. Biletów nabyć można przy wejściu do Łazienek. Ambonament, najmniej 30 biletów, wynosi 1/3 mniej. 846-3-3

OBWIASTWIENIE.

Sądowy Przystaw Sęzda Mirowskich Sudej 1-go Petrokovskiego Okruga O. A. Błouosow, jytelystwujący w gor. Łodzi, po ulicy Petrokovskiej N. 737, na osnovaniu 1030 st. Ust. Grajd. Sudopr., obwiałeży, że 21 Iulja sego 1887 r. w 10 čas. utra, w dom pod N. —, po ulicy na fabryk Merca, budety proizvedena publyczna prodazha dwizhymago Mawrykiu Merca, sostojącego iz maszyn i drugih przedmetow,

obwiennego dla torgow w 291 rub.

Opisy, otkynku i sameo prodazhymago imusctwo mozno razemo-tret w den prodazhi.

G. Łodz, Iulja 6 dnia 1887 r. Sudozny Prystaw Błouosow. 865-1-1

OBWIASTWIENIE.

Sądowy Prystaw Sęzda Mirowskich Sudej 1-go Petrokovskiego Okruga O. A. Błouosow, jytelystwujący w gor. Łodzi, po ul. Petrokovskiej N. 737, na osnovaniu 1030 st. Ust. Grajd. Sudopr., obwiałeży, że 13 Iulja sego 1887 goda w 10 časow utra, w dom pod N. 1437, po ulicy Widzewskiej, budety proizvedena publyczna prodazha dwizhymago imusctwa, przynależącego Alojziju Klose, sostojącego iz mebeli, otkynnego dla torgow w 114 rub. — kop.

Opisy, otkynku i sameo prodazhymago imusctwo mozno razemo-tret w den prodazhi.

G. Łodz, Iulja 1 dnia 1887 r. Sudozny Prystaw Błouosow. 886-1

OBWIASTWIENIE.

Sądowy Prystaw Sęzda Mirowskich Sudej 1-go Petrokovskiego Okruga O. A. Błouosow, jytelystwujący w gor. Łodzi, po ul. Petrokovskiej N. 737, na osnovaniu 1030 st. Ust. Grajd. Sudopr., obwiałeży, że 14 Iulja sego 1887 goda w 10 čas. utra, w dom pod N. 689, po ulicy Petrokovskiej, budety proizvedena publyczna prodazha dwizhymago imusctwa, przynależącego Ludowiku Kellery, sostojącego iz mebeli i rojli, otkynnego dla torgow w 215 rub.

Opisy, otkynku i sameo prodazhymago imusctwo mozno razemo-tret w den prodazhi.

G. Łodz, Iulja 6 dnia 1887 r. Sudozny Prystaw Błouosow. 868-1-1

OBWIASTWIENIE.

Obwiałeży, że 16 Iulja 1887 goda; s 10 čas. utra po Nowomajkoy ul. N. 14 i Ogrodowoy pod N. 284 budety prodazhety dwizhymago imusctwo, przynależące Germanu Fridleyderu sostojące iz mebeli, sakara, चाю, pokolada i dr. pred. otkynne dla torgow w 1413 rub.

G. Łodz, Iulja 7 dnia 1887 goda. I. d. Sud. Prist. Jakubowski. 870-1

OBWIASTWIENIE.

Sądowy Prystaw Sęzda Mirowskich Sudej 1-go Petrokovskiego Okruga O. A. Błouosow, jytelystwujący w gor. Łodzi, po ul. Petrokovskiej N. 737, na osnovaniu 1030 st. Ust. Grajd. Sudopr., obwiałeży, że 15 Iulja sego 1887 goda w 10 čas. utra, w dom pod N. 1049, po ulicy Zarzewskoy, budety proizvedena publyczna prodazha dwizhymago imusctwa, ostawhago posle smerti pokojnykh suprugow Holjub, sostojącego iz mebeli i drugih przedmetow, otkynnego dla torgow w 224 rub. 43 kop.

Opisy, otkynku i sameo prodazhymago imusctwo mozno razemo-tret w den prodazhi.

G. Łodz, Iulja 6 dnia 1887 r. Sudozny Prystaw Błouosow. 869-1-1

OBWIASTWIENIE.

Sądowy Prystaw Sęzda Mirowskich Sudej 1-go Petrokovskiego Okruga O. A. Błouosow, jytelystwujący w gor. Łodzi, po ulicy Petrokovskiej N. 737, na osnovaniu 1030 st. Ust. Grajd. Sudopr., obwiałeży, że 14 Iulja sego 1887 goda w 10 časow utra, w dom pod N. 759, po ulicy Petrokovskoy, budety proizvedena publyczna prodazha dwizhymago imusctwa, przynależącego Rysardu Fussaku, sostojącego iz mebeli, otkynnego dla torgow w 120 rub. — kop.

Opisy, otkynku i sameo prodazhymago imusctwo mozno razemo-tret w den prodazhi.

G. Łodz, Iulja 6 dnia 1887 r. Sudozny Prystaw Błouosow. 867-1-1

Podaje się do wiadomości osób interesowanych, że zapisywanie na jazdę w karciach i omnibusach pocztowych na trakt Łódzko-Kaliski odbywa się wyłącznie na stacy kolei zelaznej w Łodzi, a mianowicie: na omnibusy od godziny 10 do 11 rano i na karety od 4 do 5 po południu.

Łódź, d. 4 (16) lipca 1887 r. Zajmujący się zapisywaniem pasażerów. Malinowski. 849-2-2

Zaginął onegdaj mój

WYŻEŁ

„RYK” kasztanowaty z białą pierśią. Ktoby go odprowadził, otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Karol Scheibler. 861-3-2

Niniejszem mam honor zawiadomić szanowną publiczność miasta Łodzi, iż z dniem 1 sierpnia r. b. otwieram

Księgarnię wraz z czytelnią

przy ulicy Piotrkowskiej w domu Belina.

G. M. Strakun.

855-3-2

Właściciel księgarni w Wilnie.

Droga żelazna FABRYCZNO-ŁÓDZKA

podaje do wiadomości, iż w miesiącu listopadzie r. b. na stacy towarowej Łódź sprzedane będą przez publiczną licytację niżej wyszczególnione, a dotąd nie wykupione towary:

Table with columns: Waga, Rodzaj towaru, Liczba sztuk, Nazwisko odbierającego, Nazwisko wysyłającego, Stacja wysyłająca, Towar przybył, Rok i miesiąc.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 19 lipca.

Table with columns: Wекіе, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopelnione transakcyje, Papiery państw., Akcyje.

Advertisement for 'Specjalny handel nabiałowy' by J. B. Weżyk, mentioning products like butter and milk, and contact information.